OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok I. | Kraków, Wtorek 27 Października 1931 r. | Nr. 136

Największy proces polityczny

przeciwko jedenastu posłom „Centrolewu"

Wczoraj odczytano akt oskarżenia

Zgodnie z naszą zapowiedzią, wczoraj rozpoczął się sensacyjny proces polityczny, największy z dotychczasowych w Polsce, przeciwko 11 b. posłom opozycji sejmowej, t. zw. więźniom brzeskim.

PRZED GMACHEM SĄDU

Gmach sądu okręgowego na ul. Miodowej strzegły zwiększone posterunki policyjne, utrzymujące porządek i wewnątrz. Policja działa według instrukcyj naczelnika bezpieczeństwa Kom. Rządu p. Lisowskiego.

WITOS W HUMORZE

Z oskarżonych, największe zaciekawienie wzbudza b. premjer kilku rządów, Wincenty Witos, ubrany w szaro - brunatny garnitur, buty z wysokiemi cholewami, kołnierzyk u koszuli wykładany, bez krawata. Usposobiony wesoło.

DZIENNIKARZY DUŻO, PUBLICZNOŚCI MAŁO

Na sali rozpraw sporo dziennikarzy; licznie przybyli korespondenci zagraniczni, wszędzie słychać rozmowy w obcych językach.

Publiczność niedopisała. Mimo wydania 150 biletów wstępu, na sali pustawo. Uwagę zwracał dostojny pan z brodą, przywódca socjalistów belgijskich, senator de Brouckere, delegat do Ligi Narodów. Przyjechał specjalnie przyjrzeć się rozprawie.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 10 m. 10. Komplet sądzący stanowią czterej sędziowie. Jeden z nich jest zapasowy, na wypadek choroby którego z sędziów. Będzie mu wolno zadawać pytania, ale nie będzie brał udziału w wyrokowaniu.

WNIOSEK OBRONY PRZECIWKO PROTOKULANTOWI

Po ustaleniu personaljów oskarżonych, adwokat Berenson wystąpił z sensacyjnym wnioskiem przeciwko protokulantowi Leisermanowi, podkomisarzowi policji, o którym mówiono, że jakoby miał odegrać niejasną rolę w chwili aresztowań oskarżonych. Jest on służbowo podległym Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, które zarządziło aresztowania i jako taki jest dla obrońców i oskarżonych niemiły.

Wiceprezes Hermanowski wyjaśnił, że p. Leiserman, został wyznaczony na pomocnika protokulanta z braku innej osoby i urzędować będzie czasowo tylko podczas wstępnych formalności. Rzeczywiście później już go za stołem nie było.

Wiceprokurator Rauze, po sprawdzeniu stawiennictwa świadków prosił o prowadzenie rozprawy. Osoby, które nie były dziś, zgłoszą się później.

PRZENIESIENIA ROZPRAWY OBRONA ŻĄDA DO KRAKOWA

Obrona wniosła zasadnicze żądanie, aby całą sprawę przekazano sądowi przysięgłych w Krakowie, jako miejscu spełnienia zarzuconych czynów. Wypowiadali się za tem adw. Landau, Dąbrowski i Szurlej.

Prokurator Grabowski sprzeciwił się. Sąd oddalił wniosek obrońców.

Podczas referowania świadectwa choroby św. Szymborskiego, któremu lekarz zaleca 3 miesięczną kurację, adw. Dąbrowski zauważył:

— Toby się przydało niejednemu w tej sprawie.

ODCZYTAĆ!... NIE ODCZYTYWAĆ!...

Dalsze wnioski obrońców dotyczyły już tylko nieodczytywania aktu oskarżenia w całości, a szczególnie tej części, gdzie jest mowa o wyroku w procesie częstochowskim, następnie uchylonym przez sąd apelacyjny i o dochodzeniach w sprawie tajemniczego zamachu na Pórzyckiego.

W gorącej polemice brali udział: prokurator Grabowski, adwokaci Berenson, Landau i Dąbrowski.

Sąd oddalił i te wnioski obrony, ze względów proceduralnych, nie zezwalających sądowi na skracanie aktu oskarżenia.

ODCZYTYWANIE AKTU OSKARŻENIA

W godzinach poobiednich przystąpiono do odczytywania aktu oskarżenia, którego skrót podajemy na str. 2-ej. Czytanie aktu oskarżenia zajęło sądowi trzy godziny czasu.

Dziś i jutro składać będą wyjaśnienia wszyscy oskarżeni. Przesłuchiwanie świadków nastąpi dopiero w czwartek.

Akt oskarżenia podajemy na str. 2-ej

Francja zwycięża Amerykę

Premjer Francji wyjedzie z Ameryki

Po ostatnich rozmowach premjera Francji Lavala z prezydentem Stanów Zjednoczonych Hooverem, został ogłoszony oficjalny komunikat.

Komunikat, powołując się na tradycyjną przyjaźń Stanów Zjednoczonych i Francji, stwierdza

możliwość zgodnego ustalenia planu

działania wobec katastrofalnego położenia świata oraz w sprawie

ograniczenia i redukcyj zbrojeń.

Komunikat omawia

sprawę zobowiązań międzypaństwowych,

które po wygaśnięciu moratorjum Hoovera, winny być przedmiotem konferencji i zawarcia układu, co powinny podjąć państwa europejskie w granicach zwalczanego przez Niemcy planu odszkodowań Younga.

Dla odbudowy gospodarczej świata konieczenm jest

utrzymanie stałego kursu walut.

Poza tym komunikatem ukazało się oficjalne oświadczenie, stwierdzające, że prezydent Hoover nie proponował rewizji Traktatu Wersalskiego, a zatem

nie mogło być mowy o polskiem Pomorzu.

Prasa francuska i angielska ocenia wyniki konferencji waszyngtońskiej jako zwycięstwo punktu widzenia francuskiego.

Premjer Laval opuścił już Waszyngton i przyjechał do Nowego Jorku.

Krwawe zaburzenia w stolicy Paragwaju

Od kul żołnierzy zginęło 14 studentów, 30 odniosło rany

Miasto Asuncion, stolica Paragwaju (Półn. Ameryka) było wczoraj widownią krwawej rzezi studentów. Szczegóły przedstawiają się następująco: młodzież akademicka gwałtownie występowała przeciwko prezydentowi republiki paragwajskiej, dr. Guggiari za zbytnią ustępliwość obec republiki boliwijskiej, która ostatnio dąży do zagarnięcia terytorjum El Chaco, będącego już od lat terenem stałych nieporozumień.

Wczoraj studenci, zebrani w większej liczbie dokonali napadu na mieszkanie prywatne prezydenta. Dr. Guggiari, w obawie strasznej zemsty, uciekł w towarzystwie kilku oddanych adjutantów. Bezpośrednio potem studenci zdemolowali gmach redakcji „El Liberal", poczem dokonali napadu na szereg innych gmachów.

Sytuacja była niezwykle groźna i policja nie mogła sobie dać rady. Wobec tego wezwano na pomoc wojsko, które rozpoczęło ostrzeliwanie tłumu studentów. Rezultatem krwawej masakry padło 14 zabitych i 30 rannych. Jak się więc w ostatniej chwili dowiadujemy, w mieście Asuncion ogłoszono stan oblężenia.

Zderzenie podwodnej łodzi sowieckiej z parowcem

Obydwa statki zostały poważn e uszkodzone

BERLIN (ATE). — Z Helsingforsu donoszą, iż w ub. sobotę zderzył się parowiec niemiecki „Gratia" z sowiecką łodzią podwodną. Katastrofa miała miejsce w zatoce Fińskiej w odległości 5 mil morskich od Leningradu.

„Gratia" odniosła niebezpieczne uszkodzenia i z trudnością zdołała zawinąć do portu. Sowiecka łódź podwodna poszła na dno.

Radjostacja w Wyborgu otrzymała wczoraj depeszę iskrową, zawiadamiającą, iż „Gratia" zdołała wyratować 50-ciu ludzi załogi podwodnej.

Łódź podwodna, według doniesień agencji Tassa, doznała nieznacznych uszkodzeń i bez niczyjej pomocy przybyła do Kronsztatu. Według innych wiadomości, łódź sowiecka zatonęła.

W przededn.u zawarcia umowy zbiorowej w branży obuwianej

Wczoraj odbyła się w Okręgowym Inspektorjacie Pracy wstępna konferencja między przedstawicielami majstrów szewckich i przedstawicielami kupców branży obuwianej w sprawie ustalenia warunków pracy i płacy szewców. Na wniosek kupców termin ostatecznego wypowiedzenia się w tej sprawie odroczono do przyszłego poniedziałku. Termin ten nie może już ulec przesunięciu. W międzyczasie między majstrami i kupcami będą się toczyły pertraktacje i już z konkretnym materjałem wystąpią obie strony w poniedziałek.

Projekt majstrów szewckich idzie w kierunku zawarcia umowy zbiorowej, któraby regulowała stosunek umowy z kupcami hurtownikami w ten sposób, aby zagwarantowane było minimum produkcji i ustalony został cennik w obecnej wysokości płac.

Walne zgromadzenie właścicieli taksówek

Ministerstwo Robót publicznych udzieliło Zw. Właścicieli Dorożek Samochodowych odpowiedzi, że wszystkie zaległości na rzecz „Funduszu Drogowego" muszą być spłacone do dnia 1-go kwietnia 1932 roku. Zarząd Związku, zdając sobie sprawę z krytycznej sytuacji płatniczej swych członków i przewidując, że wywiązanie się z obowiązku podatkowego przekracza ich możliwości, zdecydował się zwołać na dzień 8-go listopada r. b. walne zgromadzenie członków.

Podczas zjazdu omówiony będzie całokształt sytuacji oraz ustalone zostaną wytyczne memorjału, z którym Związek ma zamiar ponownie wystąpić do Rządu.

SKRÓTY

W nocy z niedzieli na poniedziałek spadł w Monachjum (Niemcy) obfity śnieg. Na północnych stokach Alp spadły również obfite śniegi. W niektórych miejscowościach pokrywa śnieżna dochodzi do 20 ctm. Śnieg spadł również w kanale La Manche, na wyżynach Anglji i Szkocji.

—:o:—

Z okręgów Hildesheim, Braunschweig i Hameln (Niemcy) donoszą o 100 pożarach w ciągu 14 dni, wynikłych najprawdopodobniej wskutek podpalenia. W związku z tem aresztowano szereg osób.

—:o:—

Wczoraj zmarł w Moskwie na paraliż serca polski charge d'affaires radca Adam Zieliński.

—:o:—

Wódz włoskich faszystów Mussolini przeciw traktatom pokojo.ym

Wobec 300 tysięcy osób wódz faszystów włoskich, książe Mussolini wygłosił w Neapolu długie przemówienie, w którem poruszył sprawę kryzysu gospodarczego świata i niepewności politycznej. Między innemi Mussolini powiedział:

„Czy można mówić o równości prawnej wśród narodów gdy z jednej strony znajdują się ci, którzy są uzbrojeni od stóp do głowy, a z drugiej istnieją państwa, skazane na stan rozbrojenia. Czy można mówić o odbudowie Europy, jeżeli nie będą zmienione pewne postanowienia traktatu pokojowego, które doprowadziły całe narody do klęski materjalnej i rozpaczy"

GIEŁDA

Obroty średnie, tendencja niejednolita. Dolar 8.86 i pół. a w obrotach pozagiełdowych 8.87.

Akt oskarżenia przeciwko posłom „Centrolewu"

PRZYGOTOWANIE ZAMACHU DLA USUNIĘCIA RZĄDU

Herszel Herman Lieberman, Norbert Barlicki, Mieczysław Mastek, Adam Pragier, Adam Ciołkosz, Wincenty Witos, Władysław Kiernik, Kazimierz Bagiński, Józef Putek i Adolf Sawicki, oskarżeni są o to, że

W okresie czasu od 1928 r. do 9 września 1930 r. po wzajemnem porozumieniu się i działając świadomie wspólnie przygotowywali zamach, które go celem było usunięcie przemo cą członków rządu, sprawującego w Polsce władzę i zastąpienie ich przez inne osoby, wszakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego, przyczem dzia łalność ich polegała:

PODBURZANIE MAS

1. na wywoływaniu i podnie caniu w masach nastrojów rewolucyjnych przez

a) podburzanie do nienawiści przeciwko rządowi, do obalenia go przemocą, do nieposłuszeństwa władzy, do niepłacenia po datków, oraz

OŚMIESZANIE WŁADZ

b) przez dyskredytowanie, ośmieszanie i wyszydzanie władz państwowych, przyczem akcja ta prowadzona była w prasie, na kongresach, zgromadzeniach, wiecach i zebraniach oraz szerzona w odezwach i ulotkach;

ORGANIZOWANIE KADR REWOLUCYJNYCH

2. na organizowaniu, szkoleniu i uzbrajaniu kadr rewolucyjnych i na utworzeniu kierowniczej organizacji rewolucyjnej, występującej nazewnątrz pod nazwą „Centrolewu", która ułożyła plan objęcia przemocą władzy, zwołała t. zw. „Kongres Krakowski", opracowała rewolucyjne uchwały, przyjęte na tym kongresie ,wydała nakaz zmobilizowania mas i urządzenia zbrojnego „Marszu na Warszawę", czego następstwem były w dniu 14 września 1930 r. krwawe wystąpienia w 22 miastach Polski, lecz zamierzonego zamachu nie dokonali z przyczyn niezależnych od ich woli, wobec udaremnienia ich akcji przez władzę.

PARTJE I RZĄD

Według zeznania min. Stamirowskiego stronnictwa lewicy i środka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, nie odrazu jednakowo ustosunkowały się do rządów pomajowych Marszałka Piłsudskiego. O ile bowiem Centrum, t. zw. Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast", Pol. Str. Ch. Dem. i Narodowa Partja Robotnicza zajmowały od początku niechętne, bądź wrogie do nich stanowisko, to lewica, na którą się złożyły Polska Partja Socjalistyczna, P. S. L. „Wyzwolenie" i Stronnictwo Chłopskie, zaczęła ustosunkowywać się do nich negatywnie w miarę nabierania świadomości, że rządy te wzięły rozbrat z dawnemi metodami i nie idą po linji interesów i haseł poszczególnych partyj.

PO PRZEWROCIE MAJOWYM

To zeznanie Wiceministra Spraw Wewnętrznych, Stamirowskiego, charakteryzujące ówczesną sytuację polityczną, potwierdza organ krakowski P. S. L., redagowany przez oskarżonego Ciołkosza, a omawiający tę sytuację w sposób następujący:

Nazajutrz po przewrocie P. P. S., która sama przewrót w dużej mierze przygotowała, nie była jednolitą. Większość zajmuje pozycję właściwą: stawia rządowi, wynikłemu z rewolucji — rewolucyjne żądania. Żądania nie są spełnione. Przychodzi Nieśwież i Dzików; za obszarnikami w końcu 1928 r. kapitaliści t. zw. „sfery gospodarcze". Następuje rozłam. P. P. S. (frakcja rewolucyjna) prowadzi akcję pro-rządową. P. P. S. (C.K.W.) w miarę rozwoju wypadków, przechodzi do bezwzględnej walki.

Jednocześnie władze P. P. S. C.K.W obejmują kierownictwo w organizowaniu „demokracji" w Polsce.

POŁĄCZENIE OPOZYCJI WOBEC SIŁY RZĄDU

Ustosunkowanie się do rządów Marszałka Piłsudskiego, uzewnętrzniło się przedewszystkiem na terenie parlamentarnym. Tu harmonja między poszczególnemi opozycyjnemi klubami była łatwiejsza do osiągnięcia. To też wypowiedziana walka rządowi, stąd była kierowaną.

Początkowo każde ze stronnictw opozycyjnych występowało samodzielnie; z chwilą jednak, gdy się zorjentowano, że pozycja rządu jest zbyt silna, by niekoordynowana akcja opozycji mogła mu zaszkodzić, powstała w połowie 1929 r. koncepcja nawiązania ścisłego porozumienia co do ustalenia wspólnej linji w walce z rządem.

POWSTANIE „CENTROLEWU"

Pierwszym dowodem zawarcia bliskiego porozumienia na terenie Sejmu przez P. P. S., Wyzwolenie, Piast, Str. Chł., Ch. Dem. i Nar. Partję Robotniczą było udzielenie w dniu 14 września 1929 r. wspólnej odpowiedzi na propozycję Premjera Świtalskiego zwołania konferencji w sprawie budżetu. Było to pierwszym wyrazem powstania bloku na terenie Parlamentu, zwanym „Centrolew".

Mimo początkowych wyjaśnień i zastrzeżeń, że porozumienie zawarte zostało na terenie parlamentarnym, „Centrolew" przerodził się niebawem w blok, działający również, a później nawet wyłącznie, na terenie pozaparlamentarnym, mający ściśle określone żądania i cel — usunięcie przemocą rządu sprawującego w Polsce władzę.

AKCJA PRASOWA „CENTROLEWU"

W dalszej swej części akt oskarżenia zajmuje się nielegalną prasą i ulotkami „Centrolewu" oraz napastliwemi, artykułami prasy opozycyjnej.

AGITACJA WIECOWA

Poza akcją prasową, mającą za cel szerzenie fałszywych wieści i nienawiści do rządu, który starano się obrzydzić w oczach społeczeństwa i zohydzić, prowadził jeszcze „Centrolew" wytężoną agitację na zgromadzeniach publicznych, zamkniętych i nielegalnych. Starano się tam wytworzyć nastrój rewolucyjny w masach i rozwijano działalność przygotowawczą do obalenia przemocą rządu.

OSKARŻENI

Herman Lieberman

z ramienia PPS wchodził do wszystkich sejmów polskich, był wiceprzewodniczącym w klubie parlamentarnym partji. Znajdował się na szczytach organizacji „Centrolewu". Naogół unikał wystąpień publicznych śledztwo jednakże ustaliło kilka konkretnych wypadków jego przemówień o treści antypaństwowej.

Norbert Barlicki,

był przewodniczącym CKW. PPS. egzekutywy, stary działacz partyjny. Mówił głośno na zebraniu: „Marszałek Piłsudski odgrywa rolę jaśnie wielmożnego pana, żeby go jasny piorun trzasł. Do walki o władzę należy iść z bombami".

Stanisław Dubois,

przewodniczący okręgowego komitetu robotniczego w Białymstoku. Poza działalnością polityczną w OKR zajmował się akcją prasową i z tego tytułu piastował stanowisko centralnego sekr. „Robotnika". Był członkiem centr. komitetu organizacji młodzieży „TUR." On to wraz z Barlickim i Pragierem prowadził pochód PPS w dniu 1-go listopada 1929 roku pod Cytadelą, gdzie wznoszono wrogie okrzyki przeciw obecnemu rządowi i Marszałkowi Piłsudskiemu. Dubois podburzał zebranych do antyrządowych wystąpień w dniu 9 listopada 1929 r. na wiecu w Białymstoku, gdzie tłum następnie zerwał i rzucił w błoto godło państwowe.

Mieczysław Mastek,

należy do grupy lewicowej CKW, przystąpił do PPS w 1920 roku. W okresie strajku kolejowego w Krakowie w tragicznych dniach listopadowych 1923 r. występuje jako czynny agitator. Był przewodniczącym okręgowego komitetu robotniczego w Krakowie. Gdy w 1929 r. przybyła do Warszawy grupa kolejarzy gdańskich, Mastek w rozmowie z nimi rzekł: „Tam jest Polska, gdzie mój zarobek, ja mam Polskę..."

Adam Ciołkosz,

również z lewego skrzydła PPS, przewodniczący OKR w Krakowie, sekretarz w klubie poselskim, przed 6-ma laty pozostawał pod ścisłą inwigilacją, jako podejrzany o działalność komunistyczną. Karany za wywrotowe wystąpienia.

Słynny był z tego, iż na wiecach w różnych miastach Polski powtarzał swego pomysłu zdanie: „Polska niema szczęścia do prezydentów, ponieważ jednego zastrzelono jak psa, drugiego wypędzono jak psa, a trzeci słucha jak pies". Wszędzie woła: „Czuwajcie, bądźcie gotowi", „Krew obszarników płynąć będzie potokami na ulicy". „Los państwa rozstrzygnie się na ulicy".

Wincenty Witos,

niegdyś zacięty wróg Ciołkosza, prezes klubu parlamentarnego „Piasta" oraz prezes zarządu stronnictwa w przemówieniach swych wzywa do skupienia się razem do wystąpienia zbrojnego. Omawiając zajście w Sejmie w dniu 31 października 1929 r. Witos wyraził się, że „rozgoryczenie i oburzenie posłów na Marszałka Piłsudskiego było tak wielkie, że niejeden z posłów gotów był Marszałka Piłsudskiego zamordować".

Władysław Kiernik,

wiceprezes stronnictwa ludowego „Piast" — jak twierdzi Witos — załatwiał sprawy związane z organizacją centrolewu.

Józef Putek,

wiceprezes klubu parlamentarnego P. S. L. - „Wyzwolenie", wygłaszał podburzające przemówienia.

Kazimierz Bagiński,

sekretarz generalny P. S. L. „Wyzwolenie", obrzucał na zebraniach oszczerstwami osobę Marszałka Piłsudskiego. W dniu kongresu krakowskiego organizował nielegalne pochody i nawoływał do oporu policji.

Adam Pragier,

przewodniczący O. K. R. Warszawa — podmiejska, pisze odezwy podburzające i wygłasza takież przemówienia.

Adolf Sawicki

należał do grupy posłów Centrolewu, którzy prowadzili systematycznie akcję podburzania do obalenia rządu przemocą. Wszedł do Sejmu z listy „dzikiej".

PLAN „ROZGRYWKI W STOLICY".

O tem, że plan urządzenia „rozgrywki w stolicy" był powzięty przez „Cetrolew" jeszcze w okresie organizowania kongresu krakowskiego wynika — brzmi oskarżenie — nietylko z prasy, lecz i z poszczególnych oświadczeń odpowiedzialnych czynników.

REWOLUCYJNE PRZEMÓWIENIA W KRAKOWIE.

Następnie podany jest przebieg kongresu w Krakowie, z podaniem rewolucyjnych przemówień Barlickiego, Witosa i innych. Barlicki np. mówił: „Niesłychany kryzys gospodarczy, straszliwe bezrobocie, wstrząsająca nędza wśród chłopów i robotników, olbrzymie wewnętrzne osłabienie Państwa, oraz zmniejszenie się jego powagi nazewnątrz — oto wyniki rządów; jesteśmy świadkami niesłychanych nadużyć i upadku moralnego w obozie rządzącym, kiedy teror i korupcja są zwykłemi tego obozu środkami działań." Bagno korupcji, bezideowość i nieudolność rządzących. „PPS oświadcza, że dyktatura Józefa Piłsudskiego i jego nieodpowiedzialnych rządów musi być gruntownie zlikwidowana."

POMOC Z ZAGRANICY

W celu zdobycia dla sprawy poparcia zagranicy PPS czyniła energiczne zabiegi na terenie Międzynarodówki. Czyniono również kroki celem uzyskania pomocy finansowej. Poczynione w tym kierunku kroki doprowadziły do pozytywnych rezultatów i partja otrzymała pomoc pieniężną.

Akcja „Centrolewu" wywarła olbrzymi — w ujemnem dla Państwa znaczeniu — wpływ na kształtowanie się stosunków w województwach południowo wschodnich.

„MARSZ NA WARSZAWĘ"

Wkońcu akt oskarżenia podaje szczegóły organizowania „Marszu na Warszawę". W szczególności mówi o wiecu przygotowawczym w Łowiczu 31. 8., gdzie policja nie była w stanie opanować sytuacji.

Pan Piotr

Tak ma na imię pan Laval —
człowiek fiszbin - stal...
Bo jest giętki, niezłomny,
jednocześnie skromny,
jak przystało na męża tej miary, co on.
— Ameryka bije w wielki dzwon radości,
że gości
u siebie Mrs Pierre Laval'a.
— Dziś pan Piotr ustala
normy i wartości —
bodaj dla całej ludzkości!...
A więc nic dziwnego,
że na niego
patrzy świat z zachwytem!
— Pan Piotr robi swoje, lecz je z apetytem...

Servus.

Wesoły Kącik

PUŁAPKA.



Pan Rogalski przyszedł do swego przyjaciela, Krętaczka, silnie zdenerwowany.

— Mam poważne podejrzenie, że żona mnie zdradza! I wiesz z kim? Z naszym wspólnym znajomym, Zygmuntem!

Pan Krętaczek ze współczuciem spojrzał na przyjaciela.

— Coprawda nie złapałem ich na gorącym uczynku — ciągnął dalej pan Rogalski, — ale są poważne poszlaki. Poradź mi co zrobić?! Jak się przekonać, czy to prawda? Niepewność jest najgorsza!

Pan Krętaczek zamyślił się.

— Pomogę ci — oświadczył po chwili. — Wiesz, że mam zdolności aktorskie i że potrafię naśladować głosy różnych znajomych.

— Więc?

— Więc zatelefonuję do twojej żony i będę mówił głosem Zygmunta. Umówię się z nią na wieczór. Z jej odpowiedzi łatwo będzie można wywnioskować, czy cię zdradza.

— Doskonale! Dzwoń natychmiast!

Pan Krętaczek podniósł słuchawkę telefoniczną.

— Usiądź przy mnie — poradził przyjacielowi — i przysuń ucho do słuchawki. Usłyszysz sam, co ona odpowiada.

•

— Hallo! Czy to 185-15?

— Tak jest — odpowiedział kobiecy głos.

— Zosieńka?

— To ja. Kto mówi?

— Jak się masz, kochanie? Mówi Zygmunt.

— Kto?!

— No Zygmunt. Nie poznajesz mnie najdroższa?

— Jaki Zygmunt?!

— Zosieńko! Co ci się stało? Nie poznajesz mnie?

— Pan się pewno pomylił!

— Hallo!

Nikt nie odpowiadał. Z tamtej strony odłożono słuchawkę.

— Słyszałeś? — spytał przyjaciela pan Krętaczek.

— Słyszałem — odetchnął z ulgą pan Rogalski. — W jej głosie brzmiało zdziwienie i oburzenie. Teraz jestem pewien, że ją nic z Zygmuntem nie łączy. A ja, idjota, podejrzewałem ją!...

•

W tym samym czasie w mieszkaniu pana Rogalskiego, małżonka jego, pani Zofja siedziała na kolanach swego kochanka, Zygmunta i mówiła:

— Dzwonił jakiś bubek. Też się nazywa Zygmunt. Widocznie jakiś kawał. Ale wiesz, zabawna rzecz! Głos bardzo podobny do twojego. Gdyby cię tu nie było, myślałabym, że to ty!

Napoleon Sądek.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedja z życia wyższych sfer stolicy

— Uda się więc pani najpierw do Piaskówka? — spytał Bolek.

— Tak — odrzekła Mira.

— I nie będzie pani tęskniła za... niczem?...

— Nie. Chciałam tylko jeszcze panu podziękować za wszystko, co pan dla mnie uczynił. Nigdy nie zapomnę, że panu zawdzięczam życie. Może się jeszcze kiedyś w życiu spotkamy. Zawsze zachowam we wdzięcznem wspomnieniu pańskie oblicze, które stale widziałam nachylone nade mną podczas mojej choroby. Widziałam, jakie było smutne... I czułam nieraz, jak łzy pańskie spadały na moje ręce... Pan musi mieć dla mnie dużo szczerego uczucia?

Bolek zagryzł usta. Chciał zachować i tym razem, jak niegdyś, swe uczucie w głębokiej tajemnicy. Wiedział, że może dlatego kiedyś ją stracił, iż nie umiał w odpowiedniej chwili ujawnić swej miłości. Dlatego też zabrał ją mu ktoś... odważniejszy i zręczniejszy. Wszystko w życiu trzeba umieć. Nawet... oświadczać się. I w porę! Jemu — wrodzona nieśmiałość zawsze sznurowała usta. Tak było i tym razem...

Już chciał paść do jej stóp, krzyczeć, wołać, ale nie mógł. Aż tu wtem nagle stał się... cud?

Sam nie wiedział, jak się to stało, że oto klęknął przed Mirą i, czy to ktoś mu podpowiadał, czy usta same mówiły, dość, że nie zdając sobie zupełnie sprawy z tego co mówi, słuchał ze zdumieniem własnych słów, płynących z ust jakby bezwolnie:

— Kocham cię, Mireńko! Kochałem cię zawsze nad życie, nadewszystko na świecie... Ciebie i tylko ciebie! Przyjąłem z twych rąk małżeństwo ze Stefą, bo ona przecież była jakby twoją siostrą. Kochałem ciebie w niej. Biedaczka zapewne to pojęła, wiedziała, że moje serce do niej nie należy i dlatego tem łatwiej zdecydowała się na swój krok rozpaczliwy... Pytasz się mnie, Mireńko, czy żywię dla ciebie szczere uczucie? Ależ ja nigdy świata poza tobą nie widziałem! Od mojej najwcześniejszej młodości. Gdybyś mi teraz zmarła, natychmiast strzeliłbym sobie w łeb, bo życie moje bez ciebie nie ma dla mnie żadnej wartości. Kochałem cię zawsze, a kochając szczerze i prawdziwie, radowałem się twojem szczęściem choćby z innym, skoro serce twoje jego właśnie wybrało... Lata całe strzegłem skrzętnie mojej tajemnicy. Teraz jakoś... samo wybiegło wyznanie na moje usta. Wiesz już teraz wszystko!... I teraz... jedź... Będziesz przynajmniej wiedziała, że w tych stronach, które opuszczasz, zostanie ktoś, co myślą stale będzie z tobą i nieustannie zachowa cię w swem sercu... Nie ujrzymy się, zapewne, już nigdy. Czuję, że to moje wyznanie wykopało między nami przepaść nie do przebycia. Być może, że mi tego nigdy nie wybaczysz... Trudno! Musiałem ci to powiedzieć, a teraz żegnaj, Mireńko!... Chciałbym tylko, zanim się rozstaniemy, wręczyć ci coś, co do ciebie należy... List, który znalazłem przy tobie, gdy cię wtedy znalazłem... chorą. Zachowałem go, bo mógłby jeszcze kto go zabrać i przeczytać...

— A pan?

— Wiem tylko, że go pisała matka hrabiny...

— Nic więcej?

— Nic więcej.

Kamień spadł jej z serca, bo już miała moment śmiertelnej trwogi. Wyciągnęła rękę po list. Ucałował je obie z zapałem. I zanim zdążyła jeszcze coś rzec, szybko się oddalił.

Mira pozostawała na ganku, dopóki Bolek nie zniknął woddali. Kiedy zniknął jej z oczu pomyślała, westchnąwszy:

— Biedny Bolek!... Kocha mnie... Kochał mnie zawsze i milczał... Szkoda!... i dlaczego dziś znów ja muszę milczeć?

— — — — — — — — — —

Mira pogrążyła się w głębokiej zadumie.

Odczuwała dla męża niepowstrzymaną odrazę i porównywała go z Bolkiem, któremu się wyrwało takie płomienne wyznanie i dla którego zawsze miała tak wiele serdecznej życzliwości. Kilka razy podczas jego zwierzeń miłosnych, tak długo w sobie duszonych chciała zawołać:

— Czemuś nie powiedział tego wcześniej? Kto wie!... Byłam dla ciebie zawsze tak pełna sympatji... Byliśmy jakby dla siebie stworzeni...

A jednak nie powiedziała nic... Bo i pocóż było wznawiać minione dzieje? Poco ożywiać coś niezniszczalnego?

Tak, niezniszczalnego! Przecież jest żoną Czarskiego. Więc jakże?...

Mogłaby, oczywiście, wszcząć starania o rozwód. Ale jako głęboko wierząca i religijna, odrzucała samą myśl o tem. Wiedziała, że to trzeba załatwić przez szereg instancyj. Brzydziła się tem wszystkiem. Co Bóg złączył, Bóg jedynie może rozłączyć — oto był jej pogląd na tę sprawę...

Nie, nie zamierza zmienić postanowień. Usunie się w samotność i ciszę...

Spakowała swoje rzeczy i napisała ostatni list do Jerzego tej treści:

„Nie mam więcej nic do dodania po naszej ostatniej rozmowie. Więc tylko jeszcze parę słów...

Mam dosyć tego wszystkiego. Wyjeżdżam do Kundewicz i uprzejmie proszę mi tam przysłać resztę moich rzeczy.

Pretensyj nie mam żadnych. Nie będę narzekała, ani się skarżyła. Chora na duchu, z raną w sercu nie staram się jej jątrzyć przypominaniem przeszłości. Zamykam oczy na wszystko.

Proszę rozporządzać wszystkiem, co przypadek i szlachetność mojego dobroczyńcy mnie przekazała. Nic mnie to wszystko nie obchodzi.

Między nami wszystko skończone. Raz na zawsze.

Mam powiedzieć prawdę?

Wolałabym raczej zginąć, jak Stefa, niż rozpocząć odnowa tryb życia, nie dający mi nic z tego, czego mogłam się spodziewać.

Raz jeszcze — żegnam!

Przebaczam Panu zło, które mi Pan wyrządził. Oby Bóg i ludzie również zdołali Panu wybaczyć!

Mira".

W chwili, gdy kończyła ten list wszedł właśnie major Poddębny.

Zwierzyła mu się ze wszystkiego. Pokazała list, pisany przed chwilą, dała również do przeczytania list swej matki, tłumacząc, dlaczego to czyni dopiero teraz, powiedziała również, że zamierza się osiedlić w Kundewiczach, przedtem tylko udając się jeszcze na krótko do Piaskówka.

— Rzucam wszystko i wszystkich. Szkoda mi tylko Bolka Jarczyńskiego, tak przemiłego człowieka, którego teraz dopiero zdołałam należycie ocenić. Jak gorzko żałuję, że nie pokochałam go kiedyś, dawniej, ale to już przepadło... Szkoda mi też, że nie będę mogła pielęgnować kwiatów na mogile mego zmarłego dobroczyńcy...

Zamyśliła się na chwilę, poczem dodała szeptem cichutkim, jak gdyby się bała, aby jej kto nie podsłuchał:

— Myślę wciąż nad tem, dlaczego właściwie tak się wszystko naraz na mnie zwala. Czyż ciąży nade mną jakie przekleństwo, przekleństwo grzechu? Mojego chyba nie, więc może ktoś tak zgrzeszył, że to przekleństwo ciąży na nim aż przez kilka pokoleń? W każdym razie dlatego właśnie chcę się schronić w ten pustkowiu, gdzie już nikt i nic mnie skrzywdzić nie zdoła. Udaję się tam z rozdartem sercem, zostawiając w ziemi górnickiej wszystkich, których kochałam. Matkę, księcia, Stefę!... Chciałabym płakać, ale widać już wszystkie łzy wypłakałam, bo i tego nawet nie mogę... Ale sam pan chyba rozumie, że tu zostać już nie mogę... Albo może mi pan powie, że nie powinnam, to pana usłucham, bo już mi głowa pęka! Już sama nie wiem, co robić, taka jestem tem wszystkiem umęczona i zrozpaczona...

Dalszy ciąg nastąpi.

JAK ŻYJE PRACUJĄCA WARSZAWA?

Wielka ankieta „Ostatnich Wiadomości" o wszystkich zawodach i rzemiosłach stolicy

W budkach tytoniowych

Przesuwanie z miejsca na miejsce. — Wysokie opłaty magistrackie. — 5 proc. od skromnych zarobków. — Nie wolno sprzedawać wszystkich gatunków! —Przykuwanie do miejsca sprzedaży.

Przechodziliście wczoraj ulicą — budka stała na rogu dwóch ulic, idziecie dzisiaj — budka stoi pod murem narożnego domu. Myślicie sobie:

— Cóż, to u djabła jasnego, za ciągłe przesuwanie tych biedaków!...

Pocieszcie się jednak: jeszcze nieraz to przesuwanie zobaczycie. Już dzisiaj „na wszelki wypadek" wiele budek z papierosami ustawiono na kółkach, aby dogodzić kapryśnym życzeniom różnych panów od ruchu ulicznego. Dojdzie zczasem do tego, że „własnej, rodzonej" budki ze swojego rogu nie odszukacie. Bo tak: budka stoi na rogu — to mają do niej pretensje panowie z ruchu ulicznego i każą przesuwać pod najbliższy mur kamienicy, kiedy zaś budkę przesuniecie pod mur to znów przyczepia się właściciel kamienicy i powiada: z jakiej racji — pod moją kamienicą?! W ten sposób biedny „budkarz" jest nękany na obie strony i przez władze i przez kamienicznika. Natomiast wie on jedno na pewno, że musi magistratowi zapłacić za miejsce 150 — 200 zł. rocznie, co, jak na jego kieszeń, jest b. dużo!

Widzimy już z jakiem niedowierzaniem przyczytaliście „co jak na jego kieszeń, jest b. dużo!"

— Przecież — myślicie — papieros jest artykułem codziennej potrzeby, a więc?!

A więc nie jest tak dobrze, jak myślicie. Obroty Państwowego Monopolu Tytoniowego spadły, podobno, w zeszłym roku o 100 miljonów zł. Kto palił kiedyś „Ergo" przeszedł na „Avanti", a kto „Wandę" teraz, nie mając paru groszy na kawałek chleba, tem bardziej nie wyda na papierosa... W pierwszym rzędzie ogólną biedę odczuli „budkarze", których zarobki normalnie biorąc, są minimalne, bo wynoszą 9 proc. t. zn. 9 zł. od sprzedaży papierosów za 100 zł. Czy wiecie, ile to jest? Ile trzeba się namordować, żeby te 9 zł. zarobić?! Trzeba sprzedać naprzykład 100 paczek „Grandów", lub ok. 145 paczek „Avanti", a jeszcze więcej innych, tańszych gatunków!... Z tych 9 zł. 5 proc. trzeba oddać Skarbowi jako podatek obrotowy, tak, że, w rezultacie, „papierośnikowi" niewiele zostaje! Mógłby ostatecznie więcej zarobić, gdyby nie dziwna polityka Monopolu. Oto Dyrekcja Monopolu nie daje do sprzedaży „budkarzom" droższych gatunków papierosów, na których, z natury rzeczy więcej się zarabia; muszą oni sprzedawać tylko pewne, określone naogół tańsze gatunki, tak samo nie wolno im sprzedawać ani tytoniów ani cygar...

Wyszedłeś, naprzykład, przyjacielu z dobrej kolacji na świeże powietrze, chciałbyś „zaciągnąć" się cygarem, idziesz do budki, a tu niema!

— Wogóle wszystko się dziś sprzymierzyło przeciw „budkarzom": niedosyć, że im spokojnie na miejscu stać nie dadzą, niedosyć, że drze z nich nieludzkie opłaty magistrat, że Skarb pompuje wysoki podatek obrotowy, że wreszcie, nie wolno im sprzedawać „specjalnych" droższych gatunków papierosów, tytoniów i cygar — jeszcze im wchodzą w paradę coraz to nowo - pojawiający się „budkarze", oraz ma na nich zbyt baczne oko... naczelnik wydziału koncesyjnego grodzkiej Izby Skarbowej dr. Kozak.

P. dr. Kozak stoi na stanowisku, że koncesjonarjusz tytoniowy powinien osobiście wykonywać czynności sprzedaży. Innemi słowy: Iwan ma koncesję. Iwan od 6 rano do 12 w nocy musi siedzieć w budce i osobiście sprzedawać papierosy!... Jeżeli wyjdzie z budki, a przyłapie go na tem kontroler może dostać grzywnę, a nawet stracić koncesję!...

Rozważcie, Czytelnicy, to dobrze. Koncesjonarjusz tytoniowy, to przeważnie inwalida. Weźmy wypadek, że ma on chorą nogę, że musi ją od czasu do czasu przebandażować, że w tym celu musi, naprzykład, odwiedzić szpital... Niech jednak spróbuje pójść i zostawić zastępcę: grzywna, albo odebranie koncesji — gotowe!...

A poza tem: czyż może człowiek wysiedzieć w małem pudełku, jakiem jest budka, od rana do 12 w nocy, czyż przywiązanie go do budki nie staje się gorsze od więzienia, gdzie człowiek dysponuje względną swobodą, znajdując się w celi o powierzchni paru metrów?!

To też sprawa zbyt gorliwego pilnowania, aby koncesjonarjusz „osobiście" wykorzystywał koncesję nie schodzi z porządku dziennego rozmów „budkarzy", którzy nie widzą w niej nic innego, jak tylko, delikatnie mówiąc, przesadę...

Są jeszcze i inne sprawy, które domagają się publicznego omówienia, ale o tych — następnym razem.

J. Sybirski.

KRONIKA KRAKOWA

Wtorek: Jezusa Chrystusa Króla.
Środa: św. Szymona i Tadeusza.
Wschód słońca o g. 6.21, zachód 16.20.

Stan pogody:

Rankiem pogodnie lub dość pogodnie. Nocą lekki mróz. Rankiem temperatura w pobliżu 0, słabe wiatry północne.

Przepowiednie astrologiczne.

Ranek ujemny, więc nie załatwiać ważnych spraw. Reszta dnia nadaje się do załatwiania spraw finansowych i osobistych.

Sprawy rodzinne, sercowe, przyjaźń i t. p. stoją pod bardzo dobremi aspektami, przyniosą więc zadowolenie.

Teatr miejski: „Ulica".

Bagatela: „Tabu".
Swit: „Dzieje duszy".
Corso: „Złote piekło".
Uciecha: „Dawid Golder".
Swiatowid: „Cud wilków".

Radjo.

Godz. 15.05 Transmisje z Warszawy, 15.45 Komunikat z Warszawy, 15.50 Program dla dzieci najmłodszych, 16.20 Odczyt, 17.35 Koncert, 18.50 Rozmaitości, 19.10 Odczyt, 19.25 Program na dzień następny, 19.30 Płyty, 19.45 Transmisje z Warszawy, 22.10 Koncert, 22.40 Transmisje z Warszawy.

Nocny dyżur aptek:

Rynek 43, św. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Plac Zgody 18.

Dzień Młodej Wsi w Krakowie.

W sali Małop. Tow. Rolniczego obradował walny zjazd Małopolskiego Związku młodzieży wiejskiej.

Na zjazd przybyło **około 500 delegatów** z całej Małopolski. Przybyli także przedstawiciele władz, posłowie i senatorowie. — Zjazd otworzył wizytator szkolny Strylski, poczem witali zjazd: im. wojewody radca Hirschberg, im. prezesa Sławka poseł Gwiżdż, wicemarsz. Polakiewicz, pos. Szyszko, Inglot im. nauczycielstwa. W ciągu obrad wywiązała się dyskusja nad referatami, poczem przystąpiono do uzupełnienia zarządu.

Pościg za rzezimieszkiem.

Zbiegowisko na ulicy.

Do przechodzącej przez ul. Rakowicką p. Marji Potykowskiej, podszedł jakiś osobnik i wyrwawszy jej z rąk torebkę, począł uciekać.

Na krzyk okradzionej przechodnie rzucili się w pogoń za opryszkiem i po dłuższym pościgu ujęli go i oddali w ręce posterunkowego.

Jak się okazało, przytrzymanym jest 21-letni Stanisław Nadaś, zamieszkały w Przylasku rusieckim pod Krakowem.

Po zajściu tem powstało wielkie zbiegowisko na ulicy.

Osobliwy instalator elektryczny.

Dolary w poduszce. Nieudała wycieczka w świat.

Do mieszkania Rozalji Frenklowej przy ul. Krakowskiej 50. zgłosił się jakiś osobnik przedstawiając się jako instalator elektryczny.

Gdy zaczął oglądać przewody skorzystał z chwilowego odejścia Frenklowej do drugiego pokoju i zrewidowawszy łóżko, **skradł z poduszki 50 dolarów**, poczem zwiał bez śladu.

Zawiadomiona o osobliwym instalatorze, policja wszczęła natychmiastowy pościg za opryszkiem i zdołała go przytrzymać na dworcu kolejowym, w chwili **gdy wsiadał do pociągu**, by wyruszyć w świat.

Jak się okazało, opryszek zdołał już banknot 50-dolarowy zmienić na złote, które mu odebrano.

Stwierdzono, że rzezimieszkiem jest 28-letni Baruch Teitelbaum, osobnik bez zajęcia i miejsca zamieszkania.

Pod kołami karetki sanitarnej.

Na ul. Prądnickiej wpadła pod przejeżdżającą karetkę sanitarną Miejskiego Szpitala Epidemicznego w Prądniku Białym, Tereszczak Wiktorja, lat 50. zam. Prądnik Czerwony, doznając rany tłuczonej na czole. Kierowca karetki odwiózł ją do szpitala św. Łazarza, gdzie ją opatrzono.

Nowa kuchnia akademicka.

Akademicka młodzież Uniw. Jag., pochodząca z Zagłębia Dąbrowskiego utworzyła sobie w gustownie odnowionych salach gmachu Bursy Akademickiej przy ul. Garbarskiej 7, w Krakowie, lokal, oraz kuchnię wydającą codziennie śniadania, obiady i kolacje. Poświęcenia kuchni oraz lokalu dokonał Ks. rektor uniw. Jag. Michalski. Na uroczystość przybył również kurator Koła Zagłębian prof. Wilkosz, przedstawiciel Ks. rektora Sam. Częstochowskiego, wicesenjor Bursy Akademickiej dr. Neyder oraz przedstawiciele organizacyj akademickich jak Stow. Słuch. Akademji Górniczej, Wyższego Studjum Handlowego itd.

Po akcie poświęcenia Ks. rektor wygłosił krótkie przemówienie, w którem podniósł, jak ważną rolę w ułożeniu materjalnych warunków studjów młodzieży ma zdrowa, tania i pożywna kuchnia.

Prof. Wilkosz, zaznaczył, że zdobycie własnego lokalu, da członkom Koła możność nawiązania ściślejszego współżycia koleżeńskiego.

Stan wody na Wiśle.

Skutkiem ostatnich ulewnych wielogodzinnych deszczów, woda na Wiśle znacznie przybrała. Wisła płynie szerokim korytem tocząc mętne fale, przyczem dosięga dolnego bulwaru.

Niewątpliwie dzisiejszy pogodny dzień wpłynie na spadek wezbranej wody.

W teatrze miejskim „Ulica" i „Dziady".

Dziś i przez wszystkie dni tygodnia pozostaje na repertuarze sztuka Elmura Rice'a, „Ulica", której przyjęcie w Krakowie stanowiło bezprzykładny i od dawna niespotykany sukces. Tok wydarzeń, splatający niefrasobliwy humor z momentami grozy, znalazł w Krakowie doskonałą realizację, do której uruchomiono prawie cały zespół oraz kilkudziesięciu statystów.

Wkrótce rozpocznie się pierwszy okres współpracy na scenie krakowskiej, znakomitego artysty Juljusza Osterwy, który wystąpi w niegranych od 1925 roku „Dziadach" Adama Mickiewicza. „Dziady" ukażą się w zupełnie nowej inscenizacji i w układzie scenicznym, dotąd nigdzie nie wprowadzonym.

Fatalne potknięcie się.

Pogotowie ratunkowe wezwano na ulicę Bracką do Zająca Pawła, lat 60, woźnego który idąc ulicą potknął się upadł na bruk, — przyczem rozbił sobie głowę. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

Pierwszy Polski statek sanitarny.

W porcie gdyńskim spuszczony został na wodę polski statek sanitarny, wykonany w stoczni gdańskiej na zamówienie urzędu morskiego. Statek ten o specjalnej konstrukcji dostosowanej do przewozu chorych, przeznaczony jest dla służby sanitarnej w porcie oraz dla potrzeb budującej się pod Gdynią stacji kwarantanny.

Pierwszy statek sanitarny, któremu nadano nazwę „Samarytanka" odbywa obecnie próbne pływanie i po przyjęciu przez komisję oddany zostanie do użytku służby sanitarnej w porcie gdyńskim.

Odczyt w W. S. H.

„Zagadnienia oszczędności" siódmy wykład cyklu Powszechnych Wykładów Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie p. t. „Wskazania dotyczące poprawy współczesnych sytuacyj gospodarczej" wypowie Prof. U. J. Dr. T. Lulek, dziś we wtorek o g. 18 w Auli Wyższego Studjum Handlowego, Sienkiewicza 4.

„Z całego świata".

Pol. Tow. Geograficzne rozpoczyna 28 bm. cykl odczytów „Z całego świata", urządzonych co środę. Wykłady dadzą Krakowskiej publiczności sposobność zapoznania się z szeregiem egzotycznych krain na podstawie osobistych doświadczeń i przeżyć podróżników i badaczy. Cykl rozpocznie się odczytem Stef. Boreckiego T. J., który świeżo powrócił do kraju z środkowej Afryki, gdzie przez szereg lat pracował jako lekarz i misjonarz w Półn. Rodezji.

Odczyt odbędzie się we środę, 28 bm. o 6 po poł. w Inst. geogr. U. J. Grodzka 64. („Stary Arsenał".)

Święto Narodowe Republiki Czechosłowackiej.

Konsulat Republiki Czechosłowackiej w Krakowie w dniu Św. Narodowego 28 bm. nie urzęduje. Konsul Dr. Maixner przyjmuje osobiście gratulantów w tym dniu od 12 do 2. Popołudniowej recepcji na konsulacie tego roku nie będzie.

Potrącona dyszlem furmanki.

Na zbiegu ulicy Straszewskiego a Smoleńsk, została potrącona dyszlem furmanki jednokonnej Aleksandra Kępinska, zam. Al. Krasińskiego 17, która odniosła szereg obrażeń. Woźnica po wypadku odjechał nie zatrzymując się.

Pożar.

Straż pożarna wyjeżdżała dziś na Aleję 29 listopada, do domu l. 24, gdzie w obejściach Składów budowlanych zapaliła się smoła. Straż ogień ugasiła.

Baran przytrzymał psa.

Baran Stanisław, zam. Murowana 6, przytrzymał psa myśliwskiego — którego zatrzymał u siebie.

Ludzie gubią dolary.

Do policji krakowskiej doniosła Regina Starkman z Tarnowa, że w pociągu na linji Tarnów-Kraków, zgubiła 40 dolarów.

Fatalna noc dla gołębiarzy

Stachowicz Wojciech, zam. Wielicka 79, zgłosił do policji, że w nocy skradziono mu z komórki 16 sztuk gołębi wartości 50 złotych.

Również Mazurkowi Mieczysławowi, zam. Gromadzka 30 — w nocy skradziono z gołębnika 8 sztuk gołębi wartości 25 zł.

Okradzeni piłkarze.

Wieczorem włamali się nieznani sprawcy do szatni boiska sportowego „Jutrzenka" i skradli 11 par bucików do piłki nożnej wartości 250 zł.

Zagłodzony miljoner.

W Bordeaux zmarł wskutek chronicznegn niedożywiania się, miljoner Falliaux, właściciel winnic w południowych departamentach Francji.

Bogacz ten nie uznawał wcale banknotów, ani też papierów wartościowych. Żywił się wyłącznie jagodami grochem i figami. Sam musiał dokonywać wszelkich prac domowych gdyż nikt nie chciał u niego służyć, mrzył bowiem głodem swą służbę.

Jednak wieśniakom okolicznym wydzierżawił cząstki gruntów swoich po cenach jaknajniższych, wymagał tylko, aby tenutę dzierżawną płacili monetą brzęczącą. Gdy odziedziczył po bracie kilkaset tysięcy franków w papierach wartościowych, nie uznał ich za pieniądz i użył za podpałkę do pieca.

W tych dniach znaleziono go bez życia, a lekarze stwierdzili śmierć wskutek głodu. W piwnicy domu bogacza znaleziono dwie duże beczki napełnione monetami złotemi, srebrnemi i bronzowemi.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 104-82 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Drobne — 30 groszy za wyraz. Poszukiwania pracy — 10 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. **Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2**